Nr. 28. Kraków, Czwartek 5 Lutego 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . . 3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Dymisya ministra Dunajewskiego.

„Biuro korespondencyjne“ telegrafuje nam z Wiednia: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza w dzisiejszym numerze następujące odręczne pismo cesarza:

„Kochany hr. Taaffe!

„Zgadzając się na pańskie wnioski, przenoszę mego ministra skarbu, Juliana Dunajewskiego, na prośbę jego, wniesioną ze względu na jego stan zdrowia **dnia 22 stycznia** b. r., w stały stan spoczynku.

„Nadając mu, w uznaniu jego znakomitych zasług, położonych przez długi szereg lat z patryotyczną ofiarnością, zwłaszcza na polu finansowem, wielki krzyż mego orderu św. Stefana, z uwolnieniem od taksy, i powołując go nadto na dożywotniego członka Izby panów, mianuję równocześnie szefa sekcyjnego mego ministerstwa sprawiedliwości, dra Emila Steinbacha, moim ministrem skarbu.

„Wiedeń, 2 lutego 1891. *Franciszek Józef* m. p. *Taaffe* m. p.

„Kochany panie Dunajewski!

„Przenosząc pana łaskawie na prośbę pańską, wniesioną ze względu na stan zdrowia w dniu 22 stycznia b. r., — w stały stan spoczynku, udzielam panu, w uznaniu pańskich, przez długi szereg lat zwłaszcza na polu finansowem, z patryotyczną ofiarnością położonych, znakomitych zasług wielki krzyż mego orderu św. Stefana z uwolnieniem od taksy.

„Wiedeń 2 lutego 1891. — *Franciszek Józef* m. p. *Taaffe* m p.

„Kochany doktorze Steinbach!

„Mianuję pana moim ministrem skarbu.

„Wiedeń 2 lutego 1891. — *Franciszek Józef* m. p. *Taaffe* m. p

To o czem niedawno przebąkiwały dzienniki niemieckie, to nad czem od lat szeregu pracowało stronnictwo liberalne z wytrwałością godną lepszej sprawy, stało się dziś faktem dokonanym. Cesarz podpisał dn. 2 lutego dymisyą ministra skarbu, mianując równocześnie na jego miejsce dra Steinbacha, radcę w ministerstwie sprawiedliwości. Z telegramu trudno wnioskować o motywach tego doniosłego kroku, w każdym razie jednakże zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że dymisya Dunajewskiego oznacza stanowcze nachylenie się hr. Taaffego ku lewicy i zachwianie dotychczasowego systemu.

Słyszeliśmy nieraz, że dr. Dunajewski popierał w gabinecie życzenia czeskie; dymisya jego w chwili obecnej zdaje się więc zapowiadać w kwestyi ugody czesko-niemieckiej zwrot na korzyść Niemców czeskich.

Dr. Dunajewski wniósł prośbę o dymisyę w dniu 22 stycznia, a więc w wilię rozwiązania Rady państwa, z czego wynika, że nie co innego, jak tylko ta zmiana w gabinecie i przechylenie się ku lewicy było najważniejszą przyczyną rozwiązania parlamentu, a głosy dzienników niemieckich, domagające się zbliżenia rządu do lewicy, miały pewną podstawę i służyły do inscenowania przygotowanej za kulisami akcyi.

Wybory do Rady państwa.

***Kraków**, 4 lutego.*

Bardzo łaskawym okazał się *Czas* względem lewicy sejmowej, oświadczając wczoraj w artykule wstępnym, iż „nie ma jej za złe, że z godną pozazdroszczenia przezornością przygotowała sobie program przedwyborczy.“

Teraz więc okazuje się dopiero, jak nieprzezornym był ten klub, gdy wydając odezwę wyborczą, nie zapewnił się z góry, jak ona przyjętą będzie przez organ pseudo-konserwatystów krakowskich. Możeby w takim razie ten bogdaj spotkał był „odezwę“ zaszczyt, że okazałaby się godną krytyki... Stało się jednak inaczej, a bezpośredniem następstwem tego fatalnego kroku jest oświadczenie *Czasu*, iż programu lewicy nawet nie będzie poddawać krytyce, choćby dlatego, „że krytyki politycznej ten program by nie wytrzymał.“

Czy program lewicy wytrzymałby polityczną krytykę *Czasu*, zależećby to musiało chyba w równej mierze od wytrzymałości programu, jak od uwieczącego go argumentów krytyki politycznej. Jaki jest program, wolno sądzić każdemu, gdyż ogłoszono go publicznie, — czy krytyka *Czasu* zdołałaby zmiażdżyć treść programu, tak na poczekaniu, w to „na niewidzianego“, zwłaszcza po tym właśnie „dowodzie prawdy“, użytym przez redakcyę *Czasu*, uwierzyć nie podobna.

„Sama etykieta, przylepiona do tej recepty (tj. odezwy) — pisze dalej *Czas*, zapożyczając się w ciężkiej potrzebie aż w słownictwie aptekarskiem — wystarczy, aby poznać, jak niesmaczną, szkodliwą, jest ta mikstura, aby odrzucił ją każdy, kto pragnie jednolitej (!) reprezentacyi kraju w Wiedniu w duchu czysto-narodowym“. Złowrogą tedy wydaje się *Czasowi* etykieta, opiewająca „postępowo-demokratyczne stronnictwo“, — bo i cóż ono ma znaczyć wobec wyborów do Rady państwa? Nadto oba te wyrazy są świeżo przetłomaczone z niemieckiego; a tu chodzi o reprezentacyę polską w Radzie państwa.

Naturalnie *Czasowi* nie wystarcza to, że „odezwa“ lewicy głosi wyraźnie: „Stoimy przedewszystkiem na gruncie narodowym. Zwalczać przeto musimy każdego, kto patryotyzm swój zacieśnia prowincyonalizmem, albo go zaciera kosmopolityzmem“ i t. d. Nie wystarcza mu również określenie, „że jako polskie stronnictwo demokratyczne, dążyć będziemy do wyboru takich kandydatów, którzy wyraźnie, a nie wstydliwie, stoją pod sztandarem demokracyi, nie kosmopolitycznej, ale tej, która tradycyę Kościuszki przechowuje“ i t. d.

Czas żąda widocznie innego patryotyzmu, na który chowa przepis na „krytyczną chwilę“, — nasz mu za ciasny, czy za obszerny, — któż to zgadnie? Najzabawniejsze z tej argumentacyi jest jednak, że w całej „Odezwie“ lewicy, którą umyślnie przeczytaliśmy w tym wyłącznie celu raz jeszcze, nigdzie nie użyto wyrażenia „postępowo-demokratyczne stronnictwo“, — a więc tej złowróżbnej etykiety „Odezwie“ wcale nie dano; a jest tam jedynie mowa o demokracyi polskiej Czyżby zatem „sejmowy klub lewicy“ podpisany na „etykiecie“ tak się nie miał spodobać *Czasowi*?...

Z nową niespodziaką spotykamy się w końcowym artykule *Czasu*, wymierzonym przeciw programowi klubu lewicy. Oto redakcya *Czasu* twierdzi, iż program ów ani słówkiem nie dotknął następujących dwóch pytań, w których ona streściła po mistrzowsku wszelkie kwestye polityczne, a które to pytania zadawać gotowa na wyrywki każdemu kandydatowi na posła, — a mianowicie:

1) „Czy uznaje tradycyę Koła polskiego w Wiedniu od lat 20 z górą — czy szanować chce jego solidarność — i w duchu tej tradycyi i tej solidarności strzedz będzie godności kraju i jego reprezentacyi?

2) „Jakie stawia sobie warunki i granice w przyszłych przymierzach czy kompromisach stronnictw?“

Gdyby klub lewicy sejmowej zgodził się był w czambuł na całą tradycyę Koła polskiego „od lat 20 z górą“, nie byłby przedewszystkiem potrzebował wydawać szczegółowego i wyczerpującego programu stronnictwa demokratycznego, programu, w którym jasno i dobitnie wyłuszczając postulaty tegoż stronnictwa, powiedział *eo ipso*, co z tradycyi Koła polskiego uznaje za godne przechowania, a co odrzuca. Czyżby więc w redakcyi *Czasu* zaginęły już „tradycye Koła od lat 20 z górą“, że na podstawie tak dokładnego wykazu nie mogła dojść drogą porównania do wniosku, co w nim tchnie ową „tradycyą Koła“, a co jest mniej lub więcej jej obcem?! Jeśli tak, to już w tem nie wina „Odezwy“.

Co do „solidarności“ Koła znajduje się w „odezwie“ lewicy, wielkiemi czcionkami wydrukowany następujący ustęp:

„Koło polskie w Wiedniu uważamy jako solidarną na zewnątrz reprezentacyę kraju — tak, że z zastrzeżeniem całej samodzielności zdania wewnątrz Koła itd.... uchwały większością głosów w Kole powzięte, są dla każdego posła co do zachowania się jego w Izbie obowiązujące“.

O „poszanowaniu godności“, której bardzo słusznie od posłów naszych *Czas* się domaga, znajdujemy również dosadną i z góry obmyślaną odpowiedź w „Odezwie“ klubu lewicy. Powiedziano tam wyraźnie:

„Prośby, zanoszone do rządu tylko bardzo wyjątkowo pomyślny osiągają skutek — a zamienione w system, uwłaczają godności reprezentacyi kraju, który ma prawo, aby na równi z innemi krajami popierano jego cywilizacyjne potrzeby. Nie droga próśb ale droga stawiania wniosków i jawnego upominania się o to, co się krajowi należy, i o służące mu prawa — przystoi parlamentarnej reprezentacyi największego i najludniejszego kraju w tej połowie monarchii“.

Poczucie godności kraju i narodu przebija z całej „Odezwy“ tak dosadnie, że zarzucić jej pominięcie może tylko ktoś, co albo „Odezwy“ sam nie czytał, albo liczył na to, że treść jej w szerszych kołach czytelników poszła już w zapomnienie.

Jak się ma delegacya polska w Wiedniu zachować wobec przyszłego składu klubów większości i jakiej ma się trzymać wobec nich i rządu polityki, szczegółowych wskazówek nie można dzisiaj ani dawać w programie, ani ich żądać od kandydata na posła z tej prostej przyczyny, że przeczekać trzeba wpierw, jaki będzie wynik wyborów w całej Austryi i jak się skutkiem tego ułożą stosunki parlamentarne. Ogólne zaś, a na razie najzupełniej wystarczające określenie polityki Koła zawiera „Odezwa“ w dostatecznej mierze, gdy mówi:

„Na narodowym gruncie stojąc, a zgodnie z żywotnemi interesami kraju — pragniemy, aby Koło polskie prowadziło czynną politykę autonomiczną, dążącą wytrwale do rozszerzenia samorządu. Wiemy, że ten pełny zakres samorządu, jaki historycznej naszej indywidualności odpowiada, nie da się od jednego rzutu uzyskać — ale przy stanowczem, energicznem a konsekwentnem do tego dążeniu, można się krok za krokiem do celu tego zbliżać.“

W innem zaś miejscu czytamy w „Odezwie“:

„Dla wykonania tego programu potrzeba jednak pod wielu względami zmiany sposobu postępowania Koła polskiego.

„Nie może ono i nie powinno być stronnictwem bezwarunkowo rządowem ani też bezwarunkowo opozycyjnem, a utrzymanie ministerstwa za każdą cenę nie może być celem jego polityki. Ono może rząd popierać w tem tylko, co zgodne z interesem kraju, a bronić się stanowczo od wszystkiego, co dla kraju szkodliwe.“

Na oba tedy pytania, stawiane przez *Czas*, jako kwintesencya programów politycznych, można dać z programu lewicy najzupełniej wyczerpującą odpowiedź. Treść jej może nie dogadzać aspiracyom politycznym *Czasu*, — to rzecz inna, — ale twierdzić, że program lewicy „nie dotknął tych właśnie dwóch pytań głównych,“ znaczy tyle, co minąć się z prawdą.

Te wywody organu pseudo-konserwatystów krakowskich naprowadzają na domysł, że numer dziennika naszego, zawierający „Odezwę“ klubu lewicy, musiał zaginąć chyba w redakcyi, która pozbawioną w ten sposób została możności zapoznania się bliższego z programem naszego stronnictwa. Ponieważ wypadek ten mógł się zdarzyć większej liczbie czytelników, postanowiliśmy zaradzić złemu i wybić kilkanaście tysięcy odbitek owej „Odezwy“ — aby jej nikomu nie brakło. Redakcya *Czasu* może więc każdej chwili powetować stratę i przeczytać, w wolnej chwli, „Odezwę“, którą już dla „etykiety“, uznała za niegodną krytyki.

Nie dotykamy tutaj pierwszej części wywodów *Czasu*, gdzie, jakiemś złowieszczem tknięta przeczuciem, staje w obronie nietykalności komitetów centralnych, którym koterya krakowska ma tylo przysług do zawdzięczenia.

„Nie naruszajmy tego, co wypłynęło ze zwyczaju i doświadczenia“ — woła *Czas* i tłomaczy dalej, — że „powolność dla interwencyi i zwierzchnictwa komitetów centralnych jest pierwszym obowiązkiem obywatelskim i narodowym“ itd.

Cieszymy się też mocno, że klub lewicy uszanował komitety centralne, gdyż nie zrywając z niemi stosunków, przyszedł im w pomoc, organizując wybory stronnictwa demokratycznego, — jak o tem świadczą poniżej zamieszczone uchwały klubu lewicy.

SPEŁNIONE MARZENIE.

(Z życia biednych ludzi.)

Przez

WŁADYSŁAWA STROUPIEŻNICKIEGO.

Z czeskiego oryginału przełożył

WOJCIECH SZUKIEWICZ.

(Dokończenie).

Pisarz rozwinął poważnie pierwszy pakiet i wyciągnął w górę gęś.

— Gęś! To jest gęś — zawołały dzieci.

Matce odjęło zdziwienie mowę — gęś w jej izdebce była zjawiskiem prawie nadprzyrodzonem.

Dopiero gdy się dotknęła zimnych zwłok tego zacnego ptaka, uwierzyła, że to nie jest czyste złudzenie — lecz ze swego połowicznego omdlenia ocknęła się dopiero wtedy, gdy wzięła do rąk obydwie główki kapusty.

— A teraz z ochotą do pracy, — wezwał pisarz — jutro będzie u nas taki obiad, jak u niejednego radcy miejskiego

Po tem wezwaniu zabrała się cała rodzina pod osobistym kierunkiem ojca do oskubania resztek pierza i puchu na gęsi. Ojciec zaopiekował się karkiem, na lewem skrzydle operowały małe paluszki Kasi, na prawem przyczyniał się dzielnie do wspólnego dobra Franuś a matka obskubywała kuper z okolicą.

— Jakże myślisz, mateczko, ile dałem za tego szpaczka? — spytał się pisarz, którego aż do płodzenia dowcipów pobudził widok radującej się rodziny.

— No — tak dwa guldeny.

— O! o! o! — gulden osmdziesiąt.

— A to kupiłeś bardzo dobrze — uznała matka.

— To gęś tak mało kosztuje? — pytał się z głupiem zdziwieniem Franuś — ja myślałem, że kosztuje co najmniej dwadzieścia reńskich.

Rodzice serdecznie się z tego uśmiali i zadecydowali, że Franuś jest jeszcze bardzo głupi, co chłopaczka tak uraziło, że rozgniewał się, wlazł w kąt i nie chciał dalej brać udziału w czyszczeniu gęsiej skóry. Dopiero groźba, że nazajutrz dostanie na obiad same ziemniaki, skłoniła go do dalszego operowania na prawem skrzydle.

Za godzinę była gęś wolna od wszelkiego puchu, jak gdyby ją najzręczniejszy golarz namydlił i brzytwą ogolił. Ciekawość dzieci towarzyszyła rozerżnięciu gęsi w celu jej wypatroszenia. Były one niezmiernie ciekawe wewnętrznego urządzenia tego cennego ptaka. Wyjęcie wnętrzności wprawiło je w ogromne zdumienie. Franuś był przekonany, że gęś jest wewnątrz pusta, gdy przeciwnie Kasia myślała, że jest wypchana trawą, zjadaną na pastwisku.

Gdy słońce kryło się za Petrzyn, leżała już gęś na brytwannie wpośrodku stołu, jak na katafalku, opatrzona na drogę do ognistego pieca. Stary pisarz poszatkował sam kapustę w regularne kostki i zsypał do garnka. Na tem skończyły się rozrzewniające zdarzenia tego pamiętnego dnia. Potem rodzina spożyła wieczerzę — w dawkach bardzo skąpych, jak gdyby w aptece sporządzonych — wreszcie po głośnej modlitwie ułożyła się do snu, najpierw dzieci, a wkrótce po nich rodzice...

Fantazya tych biednych ludzi, przywykłych do jednakowo ciężkiego, zawsze równego życia, była wypadkami owego nadzwyczajnego dnia silnie podniecona; to też mieli oni szczególne sny.

Franusiowi zdawało się, że skubie gęsi wielkości konia, a około Kasinej głowy latały bez ustanku aniołowie-stróżowie z obskubanemi skrzydełkami.

Ojciec otrzymywał we śnie miesięczny dodatek złożony z dziesięciu dobrze wykarmionych gęsi, gdy znowu matce się zdawało, że obejmuje miejsce kucharki u jakiegoś ministra.

Mając świadomość wielkiego zadania, jakie dzisiaj powinna znakomicie spełnić, wstała pisarzowa żona już o piątej godzinie. Najpierw uwarzyła na śniadanie popielaty płyn z niebieskawego mleka i złej cykoryi, który był u tej rodziny pod nazwiskiem „kawy“ w wielkiem poszanowaniu; potem w przytomności całej rodziny dokonała uroczystego nasolenia zimnych, a jako śnieg białych zwłok gęsi.

Przed ósmą udał się ojciec do kancelaryi. O dziewiątej trzeszczał w starej popękanej maszynie silny ogień — maszyna syczała, huczała i jęczała, gdyż tak wielki żar nie wypełniał już dawno jej wnętrza.

Pisarzowa żona postanowiła, że — w braku lepszej sposobności — na gęsi da mistrzowski dowód swych kulinarnych zdolności, które wiele lat marniały w zapomnieniu. Przed laty odznaczała się niemi, będąc kucharką w szlacheckim domu.

Dla zapewnienia sobie pomocy Opatrzności, przeżegnała się pobożnie znakiem krzyża świętego. Tę samą markę ochronną nakreśliła gęsi na grzbiecie, poczem gęś święciła uroczysty wjazd do rozpalonego szabaśnika.

Gdy gęś zginęła za drzwiczkami, rzekła matka do dzieci:

— O dziesiątej zacznie gęś przyjemnie wonieć.

Jakże długą wydała się ta godzina obojgu dzieciom. Nieustannie spoglądały na zakopcony cyferblat starego, wiekiem przygniecionego zegara, a gdy poczęło w nim chrzęszczeć, warczeć, skrzypieć, chrapać, jęczeć i syczeć, gdy zebrawszy wszystkie siły począł jąkać dziesiątą, wciągały dzieci wyziewy, wychodzące przez przepalone drzwiczki szabaśnika i promieniały radością z powodu tak znakomitej woni. Poszanowanie matczynych wiadomości i jej mądrości zmieniło się w prawdziwy podziw, ponieważ z góry co do minuty przepowiedziała, o której zaczną się wydobywać z pieca miłe wonie.

Po godzinie jedenastej była twarz matki wskutek gorąca tak ciemno-czerwoną, jak najpiękniejsza piwowonia — czemu się dzieci ogromnie dziwiły; jak żyją nie byłyby nigdy pomyślały, aby chude i wybladłe oblicze ich matki mogło się tak pysznie zaczerwienić!

Czem dalej, tem silniejsza woń wydobywała się z pieca — wyziew z duszonej kapusty dodawał smaku — dzieci były wprost oczarowane.

Radością i gorącem promieniejąca matka, wyjęła z pieca wybornie upieczoną gęś o godzinie wpół do dwunastej.

— O! o! o! — zawołał radośnie ojciec, który właśnie w tej chwili wchodził do pokoju. Zazwyczaj przygnębione jego oblicze promieniało w tej chwili miłym uśmiechem błogiego zadowolenia.

I on również, przymrużywszy oczy jak w słodkim śnie, wciągnął chciwie kilka metrów sześciennych upajającej woni w swe suche, pyłem kancelaryjnym wypełnione płuca i powtarzał kilka razy z rozkoszą:

— A! a! a!

I znowu wciągał w siebie woń, chciwie, długiemi haustami, jakby mu płacono od sążnia.

— Wybornie ... Znakomicie.... To ci jest pieczonka! — wołał.

Potem sam rozkroił gęś według najściślejszych przepisów kucharskich i z wprawnością, dowodzącą jawnie, że w dawniejszych czasach miał zapewne dość sposobności do wykształcenia się w tym kunszcie.

Obiad zagajono modlitwą, którą dzieci odmawiały niedbale i z roztargnieniem. Pieczeń, woniejąca ponętną rozkoszą ziemską, zbyt silnie odciągała ich ducha od pobożnych rzeczy niebieskich.

Po chlebowej zupie przyniosła matka podroby z kluskami. Dzieci nie mogły się nadziwić, jaki to smak, jaka dobroć!

Potem Franuś pobiegł po piwo, a matka wniosła na stół gęś.

Ojciec, który w tej chwili z szczególnie gorącą miłością spoglądał na swe uszczęśliwione dzieci, uśmiechał się z zadowoleniem i obdzielił je najlepszemi kęskami mięsa. Dzieci z chciwością rzuciły się na gęś tak, iż ojciec musiał je kilkakrotnie upominać. Dzieci wprawdzie nieraz słyszały od wiarogodnych ludzi, jak wyborny smak posiada pieczona gęś — lecz rzeczywistość przewyższyła wszelkie ich oczekiwania. W tej chwili nie była już dla nich gęś ptakiem bajecznym. Jadły tak łakomie, że im aż krople potu wystąpiły na czoło.

Stary pisarz rozpływał się z radości, że mógł wreszcie dostarczyć swym dzieciom łakotki, której one swym kolegom tak często zazdrościły. Co chwila spoglądał na babkę swych dzieci, obecną w izdebce na olejnym portrecie, i zdawało mu się kilka razy, że dobra ta staruszka uśmiecha się do swego syna i do swych wnuków ze spokojem i zadowoleniem....

W tej chwili poczuł uszczęśliwiony ojciec wielką chęć dopełnić miarę swej rozkoszy niuchem tabaki — wskutek starego przyzwyczajenia zabłądziła ręka do lewej kieszeni kabatu — lecz nagle uwięzgła w kieszeni jakby w zdrętwieniu, gdyż tabakierki — nie znalazła. Wtedy dopiero przypomniał sobie, że zawiesił na kilka tygodni dogadzanie swej namiętności Chmura niezadowolenia okryła na chwilę jego oblicze. Jakiegoż odświeżenia, jakiejże rozkoszy dostarczyłby jednym niuchem tabaki swemu nosowi, wygłodzonemu tak długim postem. Aby sobie jako tako nagrodzić utracony raj, wyszukał tabakierkę, otworzył wieczko i potajemnie pociągał z niej nosem woń tabaki.

— Wiesz, tatusiu, że duszyczki w niebie, jadają bardzo często pieczoną gęś, — wybełkotał objedzony Franuś.

— Powiedziałeś głupstwo: dusze w niebie nic w ogóle nie jedzą, — odparł ojciec.

— A to dlatego, że wcale nie mają żołądków — ponczała braciszka mądrzejsza Kasia — przecież wiesz, że duszyczki mają kędzierzawe główki i parę pozłacanych skrzydełek, ale żadnego ciała! Nie pokazywałam ci to w kościele?

Nauka ta nie zadowolniła wcale chłopca, gdyż nie mógł w swej prostocie przedstawić sobie niebieskiej rozkoszy bez pieczonej gęsi!

Dla dopełnienia godów dostały dzieci po szklance piwa, poczem zakończono ucztę krótką modlitewką.

Ponieważ wszyscy przyzwyczajeni byli jeść rok za rokiem po największej części ziemniaki, a tylko mało kiedy kawałek mięsa, i pić nędzną kawę, przeto poczuli po tak znakomitej uczcie wielkie znużenie i ciężkość w całem ciele — żołądki ich, nie przywykłe do tak ciężkiej pracy, musiały zebrać wszystkie siły, aby zmódz spożytą gęś bez przypadłości.

Przez dwa dni żywiła się pisarzowa rodzina gęsią. Dopiero w poniedziałek wieczorem wrzucono ostatnią ogryzioną kość do starego kosza w przedsionku.

We wtorek zstąpiła cała rodzina z nadziemskiej krainy rozkoszy w ziemską krainę ziemniaków z łupinami. Znowu żyli ubożuchno, biednie i oszczędnie, a nie minął ani jeden dzień, aby nie wspominali z zachwytem owych dwóch szczęśliwych dni.

Długi czas potem chlubiły się dzieci w szkole, że już także jadły gęś.... w ich pamięci zachowała ona pewien rodzaj nieśmiertelności.

Stary pisarz wiernie dotrzymał swego przyrzeczenia: cały miesiąc nie kupował sobie tabaki.

Gdy się go dzieci pytały: „Tatusiu, kiedyż znowu będziemy mieć gęś?“ odpowiedział im: „Dopiero za rok“.

Dzieci smutnie zwiesiły głowy.

Spostrzegłszy to, ojciec chciał je pocieszyć i rzekł:

— No, jak Pan Bóg pozwoli, to może i wcześniej....

Lecz przyrzeczenie to nie rozweseliło dzieci. Zdawało się być zbyt niepewne i nieokreślone.

O uchwałach klubu lewicy w sprawie wyborów otrzymujemy ze Lwowa następującą ważną wiadomość:

Dnia 1 bm. odbyło się we Lwowie zgromadzenie sejmowego klubu lewicy pod przewodnictwem prezesa dra Ferdynanda Weigla.

Klub powziął między innemi następującą uchwałę:

„Członkowie sejmowego klubu lewicy tworzą komitet przedwyborczy stronnictwa demokratycznego polskiego — działający na podstawie ogłoszonego programu klubu.

„Komitet ten dzieli się na dwie sekcye: lwowską i krakowską.

„Sekcyę lwowską tworzą członkowie klubu zamieszkali we wschodniej części kraju, sekcyę krakowską zamieszkali w części zachodniej.

„Każda sekcya ma prawo uzupełnić się przez przybranie mężów zaufania.

„Sekcye przeprowadzają organizacyę wyborczą w miastach i powiatach, ustanawiają komitety, mianują delegatów itp. według swego uznania.

„Sekcye działają w porozumieniu między sobą i porozumiewają się z komitetem centralnym przedwyborczym.“

Klub obradował następnie nad szczegółami akcyi wyborczej i omawiał niektóre kandydatury.

Wiec ruski w Kołomyi. W grudniu zeszłego roku uchwalono na poufnem zebraniu włościan ruskich, zwołać wiec wyborców z okręgu kołomyjskiego. Przyprowadzenie do skutku tej uchwały poruczono dr. Daniłowiczowi i Harasimowiczowi. Dnia 2 lutego odbył się ten wiec w Kołomyi. Zgromadzeni, przeważnie włościanie, szczelnie zapełnili dużą salę w hotelu angielskim. Było ich kilka set, reszta stała na galeryi i na rynku przed hotelem. Księży było nie dużo, jawiło się kilka kobiet, a także posłowie sejmowi ks. Hamorak i dr. T. Okuniewski. Na wiec przyjechali wyborcy z powiatów: kołomyjskiego, śniatyńskiego, kosowskiego i przybyła także deputacya mieszczan z Horodenki w liczbie 10 osób. Ze względu na nagłą sprawę wyborów do Rady państwa, opuszczono za zgodą wszystkich obecnych punkta programu, nie odnoszące się do wyborów, tak że wiec przybrał charakter zgromadzenia przedwyborczego.

Zgromadzenie zagaił Harasymowicz. Następnie zaproponował na przewodniczącego dra Okuniewskiego, którego powitano oklaskami, a głośnym krzykiem *„Ne chocemo“*, *„ne choczemo“* odrzucono wniosek jednego z księży, by wybrać przewodniczącym księdza Dolińskiego.

Dr. Okuniewski, obejmując przewodnictwo, podniósł ważność nadchodzących wyborów, przedstawił w popularny sposób skład i zakres prac Rady państwa i upominał do porządku i spokojnego traktowania rzeczy. Włościanin Hładij wyraził życzenie, by rząd nie mięszał się do wyborów i nie narzucał im swoich posłów. „Takiego posła nam nie trzeba, jak Romańczuk! (Okrzyki na sali: precz z Romańczukiem!) Myśmy się nikomu nie sprzeniewierzyli, nikt nas nie ma uczyć lojalności! To dla nas wstyd“.

Następnie zabrał głos dr. Daniłowicz i w obszernym, popularnym wywodzie wyjaśnił zgromadzonym, co to jest państwo, konstytucya, Rada państwa i wybory, skreślił dalej, stojąc na stanowisku społecznem, istotę partyj: konserwatywnej, liberalnej i demokratycznej. Przerywany ciągłemi okrzykami *„sławno!“* rozwinął dr. Dan. treść programu demokratycznego, który powinien być programem posła kołomyjskiego. Wspomniawszy krótko o ugodzie, do której niewłaściwie wmięszano wiarę, gdyż wiara jest rzeczą uczucia i każdy wierzy jak chce (przy tych słowach księża i garstka ich stronników podniosła ogromny hałas: wiara musi być! w rzeczach wiary niema wolności!). Po uciszeniu się wyjaśnił dalej dr. D. konieczność zaprowadzenia prawa powszechnego głosowania (*sławno!*). Lojalność względem państwa jest rzeczą naturalną. Ale lojalność ta wtenczas dopiero stanie się uczuciem prawdziwie obywatelskiem, jeżeli w państwie naszem zapanuje jak największa wolność (*sławno!*).

Ks. Hoszowatiuk wystąpił w obronie Romańczuka, czem wywołał ogromny niepokój.

Po nim przemawiało jeszcze kilku księży, rzucając się na mowę Daniłowicza, a broniąc Romańczuka i jego programu. Mowy ich przyjęto niechętnie.

Trylowski radził wybierać tylko takiego posła, który się rozumie na sprawach, który pracuje pośród ludu i którego lud zna. Przemawiało jeszcze kilku włościan, prawie wszyscy się użalali, że wybory bywają przeprowadzane pod bagnetami.

Następnie uchwalono na wniosek Daniłowicza wybrać obszerny komitet wyborczy z włościan i inteligencyi wszystkich trzech powiatów. Komitet ten naradziwszy się wspólnie, wybierze i ogłosi kandydata na posła i zawiadomi o tem wszystkie w kraju istniejące komitety wyborcze centralne. Po uchwaleniu obszernej listy członków komitetu, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 lutego.

(Ze szkoły garncarskiej w Porembie i ślusarskiej w Świątnikach.)

(*S.*) Jak o tem w swoim czasie *Nowa Reforma* doniosła, ogłosił kierownik krajowego warstatu wzorowego garncarskiego w Porembie, p. Antoni Goligowski, iż w zakładzie kierownictwu jego powierzonym, urządzonym będzie począwszy od 9 grudnia z. r. czternastodniowy kurs praktyczny dla robotników, mający na celu umożliwienie robotnikom cegielnianym poznajomienie się ze sposobem wyrabiania cegieł, dren. żłobionych dachówek prasowanych na maszynach ręcznych, przez Wydział krajowy dla warstatu w Porembie nabytych. Z przedłożonego obecnie sprawozdania p. Goligowskiego o kursie tym dowiaduję się, że przybyli robotnicy prócz wyrabiania cegieł zwykłych, uczyli się także wyrobu dren i żłobionych dachówek prasowanych, dalej montowania i obsługi maszyn, odlewania form gipsowych na żłobione dachówki, nie mniej jak i na płaskie karpiówki.

Z kursu korzystało, jakkolwiek zgłosiła się większa liczba, w ubiegłym terminie tylko 6 osób, a mianowicie dwu robotników cegielnianych (strycharzy) i 4 właścicieli cegielń, z różnych stron kraju. Powodu tego małego udziału szukać należy w tej okoliczności, iż pora kursu (druga połowa grudnia) nie była stósowną i znaczna część tych, co się pierwotnie zgłosili, nie wzięła udziału w ćwiczeniach, usprawiedliwiając się, iż wobec ciężkiej zimy nie może podjąć dalszej podróży. Okoliczność ta jest przyczyną, iż drugi kurs podobny odbędzie się w czerwcu tem bardziej, że w ogóle dla wyrobu tak cegieł jak dachówek itp. o wiele stósowniejszą porą jest lato, materyał bowiem wtedy jest o wiele podatniejszy niż wśród mrozów i nauka więc może raźniej postępować.

Minister wyznań i oświecenia poruczył obowiązki prowizorycznego werkmistrza w rządowej szkole zawodowej ślusarskiej w Świątnikach Alfredowi Wilkężkiemu, stypendyście tejże szkoły a to od dnia 1 lutego 1891 r. za remuneracyą 720 złr.

Głosy dzienników o upadku Crispiego.

Według doniesień z Rzymu do wiedeńskiej *Neue fr. Presse* kraj zapatruje się chłodno na obecne przesilenie, jakie powstało skutkiem upadku Crispiego. Według tej relacyi kraj jest znużony i osłabiony i niczego nie pragnie, jak tylko spokoju i trzeźwej polityki, opartej na oszczędności — bez względu na barwę polityczną przyszłego ministerstwa. Stan ekonomiczny kraju według zdania znanego ekonomisty Luzzatti'ego jest tak opłakany, że o nakładaniu nowych podatków lub o podwyższeniu dawnych ani mowy nie ma, a jedynie gruntowne oszczędności potrafią przywrócić rownowagę budżetową.

Według zdania innego męża stanu, Bonghi'ego, który najwięcej przyczynił się do znanego decydującego wyniku głosowania przeciw Crispiemu, jest Crispi stanowczo i na zawsze usunięty. Polityka jego sprzeczna była z prostemi przykazaniami roztropności. Zrujnował on Włochy do szczętu, powaśnił je z Francyą, a przez przesadne podnoszenie polityki zagranicznej naraził nawet potrójne przymierze na niebezpieczeństwo. Głównem zadaniem nowego gabinetu będzie ułożenie dokładnego programu obszernej oszczędności, o co upominają się jednomyślnie wszyscy patryoci. Zmniejszenie wydatków możebnem jest w wydatkach na armię, na marynarkę i na roboty publiczne. Gdyby prawica przyszła do steru władzy, dochowałaby dokładnie warunków istniejącego przymierza, ale unikałaby wyzywania, jakie zdarzało się za Crispi'ego. Jednak czy prawica zgodziłaby się na dalsze przedłużenie tego przymierza, to wielkie pytanie. Nawet gdyby w razie rządów prawicy ster polityki zagranicznej objął przyjaciel Francyi Visconti-Venosta, nawet wtedy istniejące traktaty byłyby sumiennie dochowane. Również wobec Watykanu zachowa się rząd prawicy życzliwie, przestrzegając ściśle tego, co naród zdobył i na podstawie ustawy gwarancyjnej starać się będzie o doprowadzenie do odpowiedniego *modus vivendi* z papieżem.

Inna korespondencya oparta na rozmowie z pewnym ambasadorem, mówi, że ostatnia katastrofa, która skończyła się upadkiem Crispiego, została z umysłu przez niego wywołaną, aby się raz uwolnić od nieznośnych kłopotów i trudności. Tenże ambasador twierdził, że upadek Crispiego wywołał u dworu wielką przykrość i okropną bezradność. Przyszły gabinet dochowa jednak ściśle potrójnego przymierza, przeto przyjaciele Francyi zawcześnie cieszą się z upadku Crispiego.

Z dzienników niemieckich *National Ztg*, *Voss. Ztg* i *Kreuzztg* wyrażają pewną nadzieję że i przyszły gabinet włoski, jaki on będzie, będzie podporą potrójnego przymierza. Na poparcie tego przypuszczenia dwa wyżej wymienione dzienniki przypominają, że Rudini w grudniu roku przeszłego w swej mowie, wygłoszonej w Termini, przypomniał, że jeszcze przed Crispim pragnął przystąpienia Włoch do przymierza środkowej Europy.

W Paryżu wiadomość o upadku Crispiego wywołała radość powszechną. *Rappel* przyznaje, że owa wiadomość sprawiła zadowolenie wielu Włochom, a ucieszyła wszystkich Francuzów. Od upadku Bismarka nie było w Europie tak ważnego zdarzenia, jak ustąpienie Crispiego. Przymierze potrójne jest bardzo zachwiane, największy wróg Francyi upadł.

Ale nietylko gorący *Rappel*, ale spokojne *Journal des Débats* i *Républ. Fran.* piszą również w tonie zadowolenia. *Debaty* mniemają, że przyszły gabinet zastosuje się do położenia i spodziewają się, że stosunki Francyi do Włoch, na których Francyi tak wiele zależy, znacznie się poprawią. *Figaro* upatruje w upadku Crispiego dobrą wróżbę. Monarchiczny *Gaulois* pisze: Dopóki Crispi był u steru, dopóty niemożebnem było porozumienie z Włochami na polu handlowem.

Koła rządowe w Paryżu zachowują się oczywiście z większą wstrzemięźliwością, niż dzienniki, ale i w nich jest wyraźnem zadowolenie. — Wprawdzie koła te nie liczą na bezzwłoczną zmianę polityki zagranicznej we Włoszech, ale spodziewają się, że po upadku Crispiego przymierze potrójne nie będzie mieć tak zawziętych obrońców, jakim on był do ostatka, i że teraz wzajemne stosunki staną się przyjaźniejszemi.

Z paryskich dzienników wieczornych *Temps* twierdzi, że Crispi został śmiertelnie ugodzony; nietylko jego osoba i jego powaga, ale i jego program doznał wstrząśnienia. — Jeszcze dosadniej wyraża się *Liberté*, ale rozważny *National* przestrzega przed przedwczesnym optymizmem — i twierdzi, że potrójne przymierze i po ustąpieniu Crispiego jeszcze jakiś czas potrwa; dlatego Francya powinna spokojnie wyczekiwać rozwoju wypadków i na razie nic nie zmieniać w swej dotychczasowej polityce międzynarodowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lutego.

W Wiedniu odbyło się posiedzenie mężów zaufania niemiecko-postępowego stronnictwa, na którem uchwalono odezwę do wyborców w Niższej Austryi. Odezwa ta zapewnia, że stronnictwo pozostanie wiernem swojemu dotychczasowemu programowi. Równocześnie stronnictwo liberalne w Wyższej Austryi ogłosiło odezwę wyborczą.

Socyalni demokraci w Wiedniu rozpoczynają coraz żywszą agitacyę. Odbyli oni trzy zgromadzenia, na których domagano się powszechnego prawa głosowania. Z końcem tego tygodnia ma jednak być ogłoszoną lista kandydatów. Najliczniejsza część tego stronnictwa tj. zecerzy ogłosili już nawet odezwę do wszystkich towarzyszy zawodu w Niższej Austryi z wezwaniem, aby głosowali wyłącznie na socyalnych-demokratów.

Z Lublany nadchodzi nader sensacyjna wiadomość, iż hr. Hohenwart nie zamierza ubiegać się o mandat poselski i do Rady państwa więcej nie wejdzie. Wiadomość ta jest wielce charakterystyczną, a zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Rozeszły się również wieści, iż w śródmieściu Wiednia nie ma być więcej stawianą kandydatura dra Herbsta. Wiadomość ta wymaga jednak potwierdzenia.

Nader charakterystycznym faktem jest, że antisemici zamierzają w miejskim okręgu wyborczym Hernals postawić Alojzego ks. Liechtensteina.

Narodni Listy ogłaszają odezwę wyborczą, podpisaną przez 51 młodoczeskich posłów sejmowych. Odezwa podnosi, że wybory rozstrzygać mają o losach ugody czeskiej i powtarza znane zapatrywanie, że porozumienie z Niemcami jest możebnem jedynie przy zupełnem utrzymaniu czeskiego prawa państwowego i niepodzielności kraju. *Politik* ogłasza natomiast suche wezwanie do tworzenia komitetów przedwyborczych i wymieniania kandydatów.

Wykonawczy komitet stronnictwa narodowego w Lublanie w programie swoim jako najważniejsze postulata wymienia zupełne równouprawnienie języka słowieńskiego we wszystkich urzędach i szkołę o języku wykładowym wyłącznie słowieńskim, opartą na zasadach wyznaniowych. Komitet wzywa do jedności przy wyborach. Wiadomości, jakie nadchodzą, zapowiadają jednak wielkie rozbicie, gdyż w wielu okręgach wyborczych występuje po kilku kandydatów.

Rewolucya w Portugalii.

Lizbona, 3 lutego. Powstanie republikańskie w Portugalii, które na chwilę w poważny sposób zaniepokoiło Europę, oddawna już było przygotowane. Miało ono wybuchnąć równocześnie w Lizbonie, Oporto, Bradze, Vigo i w Coimbrze. Powstanie w Oporto wybuchło zawcześnie, i dla tego w całym obozie republikańskim panuje naturalnie rozgoryczenie. Rewolta została szybko stłumioną, ponieważ powstańcy nie zdołali opanować arsenału i artyleryi. Komendant Oporta zajął dogodną pozycyę i zagroził, że wystrzela wszystkich powstańców w ratuszu. Gwardya obywatelska, która pozostała wierną koronie i rządowi, po ciężkiej walce na bagnety zdobyła ratusz i rozproszyła powstańców. Przywódcy ruchu byli nieobecni lub przybyli zapóźno. W Coimbrze, Bradze, Fiannie i w samej Lizbonie, niebawem po nadejściu wiadomości o wypadkach w Oporto, odbyły się wielkie demonstracye republikańskie. Wojska wszędzie były skonsygnowane. Okręta wojenne, stojące w Porcie, panowały nad Lizboną. Artylerya i gwardya pozostały wierne rządowi. W takich warunkach przywódcy republikańscy zmuszeni byli odstąpić od swego rewolucyjnego planu.

Dzisiaj rewolucya uważana być może za zupełnie stłumioną. Rząd i rojaliści tryumfują i partya konserwatywna domaga się surowego ukarania sprawców rewolucyi.

Lizbona, 3 lutego. Statki transportowe „Africa“, „India“ i „Vasco-Gama“ otrzymały rozkaz udania się do Oporto dla zabrania uwięzionych powstańców, których ma być około 300. Część powstańców zdołała uratować się ucieczką. Innych czeka sąd wojenny.

Przywódcy powstania Sampio i Telles umknęli z Oporto; zostali jednakże pochwyceni w Bradze

Ośmnasty pułk piechoty ma być przeniesiony z Lizbony do Bragi, podczas gdy 9 pułk strzelecki i 10 pułk piechoty, które miały udział w powstaniu, zostaną rozwiązane.

Lizbona, 3 lutego. Wobec zupełnego stłumienia rozruchów rząd zaniechał pierwotnego zamiaru ogłoszenia zupełnego stanu oblężenia; jednakże dziennik urzędowy podaje do wiadomości rozporządzenie, wstrzymujące zasadnicze ustawy o wolnościach obywatelskich, mianowicie ustawę *Habeas-Corpus*, a zarazem upoważniające władze lokalne do surowej cenzury nad dziennikarstwem.

Paryż, 3 lutego. Bardzo skąpe wiadomości nadeszły do Paryża o przebiegu rewolty w Oporto. Zdaje się, że rząd portugalski wstrzymuje telegramy prywatne o rozruchach. Rozpowszechniono także pogłoskę, że anarchiści hiszpańscy podburzyli republikanów portugalskich do powstania przeciwko koronie.

Słynny major Serpa Pinto, bohater przeszłorocznych wypadków w południowej Afryce, który bawi obecnie w Paryżu, wyraził się w rozmowie z reporterem dziennika *Matin*, jak następuje: „Sądzę, że był to poroniony ruch republikański, który miał wybuchnąć równocześnie w kilku miejscowościach. W ostatniej chwili jednakże republikanie nie odważyli się na powstanie, onieśmieleni wypadkami w Oporto, zwłaszcza że organizacya republikańskiej partyi znajduje się obecnie dopiero w zaczątku. Tylko w Lizbonie są oni w dość znacznej liczbie, by mogli przedsięwziąć coś stanowczego. Z sześciu deputowanych Lizbony pięciu jest republikanów, ja jeden tylko jestem monarchicznym przedstawicielem stolicy. W Oporto republikanie podczas ostatnich wyborów także zwyciężyli, ale nie mogli oni nigdy liczyć na to, by mogli uzyskać większość. Znaczącem jest, że powstańcze oddziały wojska zostały pod komendą samych podoficerów i furyerów. Żołnierze nie są niebezpieczni, skoro do ruchu nie należą oficerowie. Większa część oficerów w Portugalii przychylną jest dynastyi. Nie przypuszczam, by i w przyszłości miał wybuchnąć w Portugalii groźny ruch republikański. A zresztą na co Portugalii republika: większej swobody, niż ta, z jakiej korzysta Portugalia, nie podobna sobie wystawić“.

Londyn, 4 lutego. Według ostatnich donie-

„THÉRMIDOR“.

(Dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, przedstawiony po raz pierwszy 24 stycznia b. r. w „Komedyi francuskiej“).

Koniec XIX stulecia zejście swe znamiennemi znaczy przejściami. Reakcya we wszystkich dziedzinach życia społecznego i umysłowego, w polityce, w programach socyalnych, w umiejętności, literaturze i sztuce coraz potężniej rozpościera swe panowanie. Jakby na świadectwo, że społeczeństwo czuje się przygotowanem do przyjęcia nowej ery, w której progi ludzkość nie bez obawy wkracza, *fin de siècle* na wszystkich polach sili się rzucić promień światła w zamroczoną przyszłość.

Newroza, szarpiąca dzisiejsze pokolenia, nigdzie nie ujawniła się silniej, jak w literaturze. Z szaloną szybkością zmieniają się prądy i kierunki, gusta i upodobania: co wczoraj jeszcze uznawano za prawdę, co przed niedawnym czasem budziło entuzyazmy i zachwyty, dziś w oczach naszych schodzi z widowni, aby ustąpić miejsca nowym błyskom myśli. Ludzkość przyspieszonym krokiem rwie się do postępu i prawdy, szukając ideału, na którym oprzećby mogła budowę przyszłości. W tej pogoni i wytworzonym wskutek niej chaosie zlewają się mimowiednie dziedziny myśli ludzkiej. Coraz silniej zaznacza się bezpośredni związek życia duchowego z życiem realnem, literatura wkracza w dziedzinę polityki, polityka opiera swe idee na prądach socyalnych, te ostatnie zaś czerpią pełną dłonią z codziennych życia objawów i potrzeb jednostki. Tem się też tłomaczy objaw, że literatura staje się coraz wierniejszem odbiciem prądów współczesnych, że zyskuje coraz większy wpływ na społeczeństwo.

Ale jeżeli drukowane słowo stało się dziś głównym rozsadnikiem myśli, propagatorem idei i karmicielem ducha, to w równym stopniu potrzebą społeczną stał się teatr, gdzie żywe słowo wdraża w umysły myśli i idee.

Jak dalece wpływ teatru na społeczeństwo się rozszerzył, jak dalece pogłębił zakres swoich zadań i jakie osięgnął wyniki, najdowodniej wykazuje Francya. Teatr rósł tam i dojrzewał wraz z myślą narodową, cele jego biegły zawsze równolegle z potrzebami i dążeniami narodu; stąd ów ścisły a zdumiewający związek sceny z życiem, stąd ów niedościgniony gdzieindziej wpływ jej na bieg życia społecznego i politycznego.

Ta okoliczność, że scena francuska szła zawsze z duchem czasu, a była wytworem ducha społeczeństwa, które zawsze przodowało Europie w cywilizacyi, była przyczyną, że stała się ona wzorem, na który zapatrzyły się wszystkie literatury. I dziś widzimy, jak teatr ogarnia tam coraz szerszy widnokrąg myśli, jak coraz silniej wkracza w dziedzinę zagadnień społecznych, polityki, jak staje się areną, z której wychodzą głosy reformy, jak zyskuje wpływ na politykę, ustawodawstwo, jak wreszcie staje się odbiciem współczesnych prądów i kierunków politycznych.

Sardou i Dumas, a za nimi cała falanga starszych i młodszych przedstawicieli współczesnej literatury dramatycznej francuskiej zainaugurowali ten kierunek, śladem którego szli później najwybitniejsi pisarze innych narodów, popychając literaturę dramatyczną na nowe tory. Naturalnym też zupełnie objawem, że literacki świat Europy ku tym dwom przedstawicielom scenicznej twórczości zwraca najbaczniejszą uwagę i że każda nowa sztuka, wychodząca z pod pióra jednego z nich, lub którego z utalentowanych ich naśladowców, budzi najwyższe zainteresowanie i niebawem obiega wszystkie sceny Europy.

Francya jest jednak krajem dziwnych sprzeczności. Nigdzie tak blizko jak tam od Kapitolu do skały Tarpejskiej. Polityk czy pisarz, demagog czy arystokrata, jeśli chce się utrzymać na świeczniku, jeśli pragnie zachować popularność i uznanie, musi mieć nadzwyczaj wyrobiony zmysł odczuwania drgnień pulsu swego czasu, a biada mu, jeśli uroni jedno jego uderzenie.

Doświadczył tego świeżo na sobie uwielbiany mistrz komedyi francuskiej Wiktoryn Sardou. Wystawiony w dniu 24 stycznia b. r. po raz pierwszy w teatrze francuskim najnowszy dramat jego „Thérmidor“ przyjęto w Paryżu krzykiem oburzenia a demonstracya, wyprawiona w teatrze, rozniesiona telegrafem po całej Europie, przybrała rozmiary doniosłego wypadku.

Fakt ten, który dla Francyi ma znaczenie do pewnego stopnia polityczne, dla Europy przedstawia jedynie ciekawe zjawisko literackie.

Wygwizdany „Thérmidor“ jest bowiem sztuką niepośledniej wartości literackiej i scenicznej, a oburzenie, jakie wywołało jej przedstawienie, ma swe źródło w pewnych szczegółach i poglądach, oraz zbyt silnym kolorycie, którym autor zabarwił mroki rewolucyi. Sardou przeliczył się, sądząc, że dzisiejsze społeczeństwo francuskie zerwało zupełnie z tradycyami swych poprzedników z epoki Saint-Justa i Robespierre'a. Potęga idei rewolucyi dostatecznie zatarła ujemne strony programu i czynów jej działaczy, aby mogła wykorzenić zupełnie w narodzie sympatye dla jej inicyatorów. Mistrz usunął na chwilę dłoń z pulsu swego społeczeństwa i przegrał...

Jak tytuł wskazuje, osnuł Sardou treść sztuki na wypadkach z dziejów wielkiej rewolucyi. W przedmowie do swego dramatu powiada: „Przedewszystkiem starałem się w „Thermidorze“ o wprowadzenie prawdy historycznej. Sztuka ta jest w rzeczywistości niczem innem, jak tylko udramatyzowaną historyą upadku Robespierra. Gdyby jej nawet odjąć intrygę miłosną, którą ze względów scenicznych i technicznych uważałem za konieczne wpleść do akcyi, pozostałaby zawsze epizodem z ostatnich chwil terroryzmu, odtworzonym z najściślejszą historyczną wiernością. Nie wprowadziłem wprawdzie ani Robespierre'a, ani żadnego innego z naczelników rewolucyi, a tylko osobistości drugorzędne, nie mniej jednak mam nadzieję, że widz odniesie zupełnie dokładne wrażenie z przebiegu wydarzeń, które się rozegrały dnia 9 Thermidora.“

Mimo powyższego zapewnienia „Thérmidor“ należy do tej samej kategoryi sztuk tego autora co „Teodora“ lub „Kleopatra,“ gdyż podobnie jak w tamtych, tak i tu pierwiastek dziejowy służy tylko za podkład, jądrem zaś dramatu jest pomysł samego autora. Z właściwą sobie zręcznością i prawdziwie szczęśliwą ręką umiał jednak Sardou do historycznego tła stworzonej przez siebie intrygi miłosnej dołączyć trzeci czynnik, który dramatowi jego dodaje nie mało wartości. Do obszernej akcyi wprowadził historyczną postać aktora teatru „de la Nation“ Karola Labussiera, który jako kancelista konwentu w okresie najwszechwładniejszego panowania terrorystów kradł i niszczył kompromitujące akta procesowe i tym sposobem wyżej tysiąca ludzi ocalił od gilotyny. Szlachetną tę postać przekazał potomności w osobnej biografii publicysta Lienart, a szczegóły, przezeń podane, umiał po mistrzowsku wyzyskać Sardou w dramacie.

Pierwszy akt „Thérmidora“ rozgrywa się nad brzegiem Sekwany. Labussière z fascykułem aktów pod pachą upatruje stosownej chwili, aby je wrzucić do rzeki. Jestto zwykły jego sposób, który mu się wydaje najbezpieczniejszym. Właśnie zdążył operacyi swej szczęśliwie dokonać, gdy w tem zachodzi mu drogę Hugo Martial, znajomy oficer, szukający w tej okolicy swej narzeczonej Fabianny Lecoulteux, bohaterki dramatu. Hugo opowiada mu dzieje swej miłości. Wyjeżdżając na wyprawę do Belgii, umieścił narzeczoną u jednej ze swych krewnych. Ta umarła a dziewczę zniknęło. Nie zastawszy jej szuka śladów po całem mieście, a po pewnych poszlakach sądząc, przypuszcza, że schroniła się do praczek nad Sekwaną. W istocie spostrzega Fabiannę nad brzegiem rzeki, w chwili, gdy praczki, spostrzegłszy obecność dziewczęcia w swem gronie wznoszą okrzyk „precz z arystokratką!“ Hugo i Labussière interwencyą swą wyrywają Fabiannę z pomiędzy grona rozszalałych praczek i uprowadzają do mieszkania suflera teatru „de la Nation,“ gdzie znajduje chwilowy przytułek. Oficer ponawia tu zaklęcia miłości, ale ku największemu zdumieniu i rozpaczy dowiaduje się, że Fabianna potajemnie wstąpiła do klasztoru, co równało się wyrokowi śmierci w razie odkrycia. Nie zwlekając pragnie usunąć narzeczoną i w tym celu czyni przygotowania do wyjazdu. Aliści szpiedzy konwentu zdołali już donieść o istnieniu tajnego klasztoru, a na liście zakonnic znaleziono nazwisko Fabianny. Wtrącona do więzienia i skazana wraz z innemi na śmierć panna Lecoulteux z rezygnacyą oczekuje swego losu. Narzeczony Martial w najwyższej rozpaczy biegnie do Labussièra, który go poprzednio wtajemniczył w swe praktyki i zaklina go, aby przez zniszczenie lub zamianę aktów ratował nieszczęśliwą istotę. Labussière nie może tego jednak uczynić, musiałby bowiem kogo innego wydać na śmierć. Wtem podczas rozmowy ich przychodzi wieść o upadku Robespierre'a. Iskrą elektryczną rozbiega się radosna wieść, że panowanie terrorystów skończone, że pierwszym, który wstąpi na stopnie gilotyny będzie sam Robespierre. Labussière niszczy akta. Niestety fatalność ściga nieszczęśliwe ofiary, konwent bowiem domaga się wykonania wydanych poprzód wyroków śmierci. Zniszczenie aktów na nic się nie zdało, wyrok podpisano bez sprawdzania tychże.

Akt czwarty i ostatni odtwarza tragiczny epilog dnia 9 Thérmidora. Rzecz się dzieje na podwórzu więzienia Conciergerie, skąd skazani na śmierć więźniowie mają być odwiezieni pod gilotynę. Martial, oczekujący z biciem serca przed bramą więzienia wiadomości od skazanej, otrzymuje od niej z rąk posłańca białą kamelię, jako znak pożegnania. Wtem nadbiega Labussière i poddaje środek ratunku, mający na celu zwłokę wykonania wyroku. Chodzi o to, aby Fabianna podpisała zeznanie, iż znajduje się w stanie błogosławionym. Szlachetne i miłujące prawdę dziewczę odrzuca jednak z oburzeniem tę myśl, a z nią ostatni środek ratunku. Ze spokojem wsiada na wóz wraz z towarzyszkami, aby oddać głowę pod topór. Odchodzący od zmysłów z rozpaczy Martial rzuca się jak szalony na eskortę, otaczającą skazane, a w następstwie tego ginie od kuli oficera dowodzącego konwojem.

Oto w najgłówniejszych zarysach treść najnowszego utworu Sardou. Jest on we wszystkich szczegółach wiernem odbiciem epoki, którą przedstawia. Autor zużytkował tu cały aparat środków, jakiemi rozporządza dramaturg do wywołania pełnego wrażenia i dobrego przedstawienia dziejowej epoki. Akt III n. p. brzmi cały stylem aktów sądowych XVIII wieku z zachowaniem nawet szczegółów i sposobem wyrażania się członków konwentu. Widz jest tu świadkiem wypadków dziejących się w sali narad konwentu, przyległej do kancelaryi Labussièra, a wpadający co chwila do sali posłańcy niemal dosłownie powtarzają słowa mowców St. Justa, Conthona i Robespierre'a.

Niezadowolenie i namiętne krzyki jakie „Thérmidor“ wywołał, spowodowane zostały głównie kilku tyradami przeciw rewolucyi, jakie Sardou włożył w usta Martialowi. Zwłaszcza silną jest tyrada w akcie pierwszym, w którym za wzorem Taine'a i jego poglądów rozwija błyskotliwem słowem uwagi nad zadaniami rewolucyi. Dla tych, którzy mają zamiar posądzać Sardou o niesprzyjanie idei rewolucyi, której ostatniem ogniwem jest dzisiejsza rzeczpospolita, dla tych tyrady owe mogą być w istocie dostatecznym pozorem.

W cyklu historycznych utworów autora „Teodory,“ jest „Thérmidor“ bądź-co-bądź jednym z najcelniejszych i nie ulega wątpliwości, że uznanie i powodzenie, jakiego mu ze względów politycznych odmówiono w ojczyźnie, towarzyszyć mu będzie w wędrówce po wszystkich scenach europejskich.

W. Pr.

sień z Lizbony spokój w Oporto i innych miejscowościach został zupełnie przywrócony. Niższe warstwy ludności w Oporto, jakkolwiek republikańsko usposobione, prawie wcale nie brały udziału w powstaniu.

Dwa republikańskie dzienniki w Lizbonie *Patria* i *Debates* zostały zakazane.

Rada miejska zwołana na narady nad zastosowaniem sądu wojennego, przedłożyła już rządowi swą opinię. Sądy wojenne niebawem się zbiorą.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczono pomiędzy innemi wniosek sekcyi szkolnej w sprawie ustanowienia etatu XV szkoły pospolitej miejskiej, a to w myśl żądań Rady szkolnej okręgowej.

Namiestnictwo wypracowało nowy projekt regulaminu dla aptek i rozesłało go do zaopiniowania wszystkim fizykatom powiatowym i magistratom Lwowa i Krakowa.

Tegoroczny pobór do wojska w mieście Krakowie ma się rozpocząć z dniem 21 kwietnia i trwać będzie jak zwykle około 8 dni.

Radca dworu Koch, centralny inspektor poczt i telegrafów, wczoraj wieczór przybył ze Lwowa do Krakowa.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

Franciszek Ejsmond, znany artysta-malarz, zaręczył się z panną Maryą Wieniawską, córką dyrektora warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Z teatru. Wczoraj na „Półświatku" Dumasa publiczności znów było sporo, a i na jutrzejsze przedstawienie tej wybornej komedyi wiele osób wybiera się do teatru.

Na benefis pani Siennickiej przedstawionym będzie w sobotę po raz pierwszy głośny utwór Sudermanna p. t. „Honor" (*Die Ehre*).

Kostyumowy bal na dochód Stowarzyszenia „Harmonii", urządzony wczoraj w sali hotelu Saskiego, nie tyle pod względem liczby uczestników biorących udział w zabawie, ile pod względem materyalnym wypadł zupełnie zadowalająco. Kostyumowy charakter balu przyczynił się niewątpliwie do obudzenia wielkiego zainteresowania w mieście, zwłaszcza pomiędzy płcią piękną, dzięki czemu galerya szczelnie była zapełnioną.

Kostyumów było stosunkowo nie wiele, ale wszystkie odznaczały się gustem i skromnością. Uwagę zwracały między innemi gustowne stroje dwu Hiszpanów i jeden strój narodowy, oraz cały szereg strojów ludowych kobiecych. Uczniowie „Harmonii" w swych skromnych ale sympatycznych mundurach pełnili straż honorową, a porządek przez nich utrzymywany był w istocie wzorowym.

Bal otworzył prezydent dr. Szlachtowski prowadząc hr. Morsztynową, dalej postępował generał Cziharz v. Lauerer z hr. Badeniową i prezes Towarzystwa hr. Mieroszowski z p. Sikorską. Do pierwszego kadryla stanęło 28 par. Tańcami dowodził dzielnie p. Skwirzyński. Ożywiona zabawa trwała do godz. 3 rano. Dochód wynosi przeszło 1.000 złr.

Kółko urzędników kolei państwowych pod przewodnictwem inspektora p. Karola Szukiewicza urządza w dniu 7 bm. wieczorek z tańcami w sali Towarzystwa muzycznego. Obowiązki gospodyń przyjęły pp. Kolosvarowa, Kremerowa, Luftowa i Karolowa Szukiewiczowa. Komitet przygotował dla pań prawdziwą i miłą niespodziankę.

Resursa mieszczańska. Przed kilku dniami podaliśmy nowy skład zarządu resursy mieszczańskiej, teraz dodajemy, że resursa powiększyła swoją czytelnię przez zaprenumerowanie rozmaitych pism polskich i zagranicznych. Nowy zarząd poczynił wszelkie możliwe ulepszenia dla wygody i przyjemności członków. Resursa mieszczańska znajduje się w Rynku głównym l. 8 I piętro (nad handlem Fuchsa).

Wieczorek z tańcami podoficerów 20 pułku piechoty odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego d. 8 b. m. Początek zabawy o godz. 8.

Taryfa taks dorożkarskich w obrębie i po za obrębem miasta Krakowa została przez namiestnictwo zatwierdzoną i po prawomocności zacznie obowiązywać.

Z ulicy Łobzowskiej piszą do nas z prośbą o interwencyę u władz miejskich w sprawie uporządkowania chodnika przed realnością nr. 24. Przed niedzielą jeszcze zrzucony z werandy na chodnik śnieg, nie został uprzątnięty i topniejąc tworzy kałużę.

Zuchwała kradzież. W dniu 2 bm. włamał się zuchwały złodziej około godziny 4 po południu do mieszkania porucznika J. przy ulicy Szlak, podpatrzywszy właśnie chwilę, gdy lokator wyszedł z domu. Pomimo, iż złodziej został spłoszony przez nadchodzącą sługę, okazało się, że zdołał ukraść srebrny zegarek roboty tulskiej z łańcuszkiem, leżący na stole, szuflady zaś komody, które zaczął wytrychem otwierać, pozostawił niezrabowane. Złodziej miał kapelusz siwy okrągły, był jasno i krótko ubrany, blondyn o małych wąsach, w wieku około 20 do 24 lat.

Zbór izraelicki we Lwowie na posiedzeniu w dniu 31 stycznia ukonstytuował się na rok 1891. Prezesem wybrany ponownie Samuel Horowitz, wiceprezesem dr. Emil Byk, członkami przełożeństwa pp. dr. Henryk Gottlieb, dr. Szymon Szaff i Salamon Buber.

Srebrne wesele obchodził we Lwowie profesor uniwersytetu i zasłużony prezes Tow. nauczycieli szkół wyższych dr. Bronisław Radziszewski. Dla udzielenia powtórnego błogosławieństwa pp. Radziszewskim przybył z Krakowa przyjaciel rodziny ks. kanonik Cent, który też z zezwolenia księcia kardynała Dunajewskiego udzielił jubilatom pasterskiego błogosławieństwa. Nietylko liczni członkowie rodziny, lecz profesorowie uniwersytetu lwowskiego, uczniowie prof. Radziszewskiego i deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych składała jubilatom życzenia dalszej pomyślności.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 70 roku życia Antoni Deisenberg, urzędnik lwowskiej reprezentacyi krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Z Izby sądowej. Po kilkudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżony o podpalenie własnych ruchomości grecko-katolicki wikary w Kulikowie ksiądz Kowalski, syn proboszcza i posła na Sejm, został werdyktem ławy przysięgłych uwolniony od zarzutów, a trybunał natychmiast wypuścił go na wolność.

Nowy most na Dunajcu pod Kurowem, na gościńcu krajowym z Nowego Sącza do Zakliczyna, zbudowanym zostanie kosztem kraju z pierwszą wiosną za sumę około 40.000 złr. Przedsiębiorstwo budowy oddał Wydział krajowy budowniczemu Leonowi Kurkiewiczowi.

Towarzystwo wstrzemięźliwości w Poznaniu. Przed rokiem zawiązało się w Poznaniu Towarzystwo celem szerzenia wstrzemięźliwości we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego, tak między inteligencyą, jakoteż między robotnikami.

Na czele Towarzystwa stanęli ludzie, mający w mieście znaczenie i poważanie i z młodzieńczym prawdziwie zapałem poświęcili się sprawie tak doniosłej w skutkach.

Pierwszego stycznia Towarzystwo wstrzemięźliwości zaczęło wydawać swoją gazetkę, poświęconą szerzeniu wstrzemięźliwości p. t. *Pobudka*. Wychodzi co miesiąc w Poznaniu pod redakcyą dra Celichowskiego i Franciszka Krysiaka, współpracownika *Dz. Poznańskiego*.

Z Wiednia donoszą, iż na żądanie Izby przemysłowo-handlowej krakowskiej, zaprowadza kolej Karola Ludwika z dniem 1 czerwca b. r. pociągi lokalne pomiędzy Krakowem a Tarnowem. Z Krakowa pociągi te odchodzić będą o godz. 4 po południu, zaś z Tarnowa o godz. 8 rano.

Strejk szewców wiedeńskich. We wtorek d. 3 b. m. wybuchła zmowa szewców w Wiedniu, w której około 5.000 robotników wzięło udział. Zmowa była nieuniknioną, gdyż wszelkie starania o podwyższenie czeladnikom szewskim płacy rozbiły się o upór niewielkiej garstki fabrykantów. Większa część tych ostatnich zresztą skłonna była do ustępstw. W niedzielę odbyło się zgromadzenie około 5.000 robotników, w obecności inspektora przemysłowego Kulki i kilku fabrykantów. Obrady miały przebieg spokojny. Mowcy kreślili obraz przerażającej nędzy, która tak srodze dotyka szewców robotników i przyczynę jej upatrywali przeważnie w nieuczciwej konkurencyi. Fabrykanci każą do wyrobu podeszew używać papieru, któremu przy pomocy aniliny, wosku i ognia dają wygląd skóry. Żądano przedewszystkiem zaprowadzenia tygodniowej płacy i podwyższenia jej.

Z kolei odbyło się także w niedzielę zebranie komitetu fabrykantów i omawiano na niem żądania robotników. Zaciętość kilkunastu mniejszych fabrykantów udaremniła porozumienie. Wobec tego i następnie odbyte narady z mężami zaufania, ze strony robotników wybranymi, spełzły na niczem.

Zmowa więc wybuchła w Wiedniu i proklamowano ją na prowincyi, zdaje się jednak, że w najbliższej przyszłości przez wzajemne ustępstwa — słuszne żądania szewców robotników spełnione, a roboty przez nich napowrót podjęte zostaną.

Z Monachium piszą do nas: Staraniem młodzieży polskiej, kształcącej się w Monachium, odbyło się tu nabożeństwo żałobne dnia 30 stycznia w kościele św. Ludwika za spokój dusz bohaterów, poległych w walce o niepodległość w r. 1863. Na nabożeństwie tem oprócz młodzieży i artystów naszych zgromadzili się w dość licznem gronie Polacy pracujący w Monachium.

Międzynarodowy kongres higieny obradować będzie w roku bieżącym od dnia 10 do 15 sierpnia w Londynie. Na czele komitetu urządzającego stoi ks. Westminster, członkami zaś są: prezes królewskiego kolegium lekarskiego, Andrzej Clark, dr. Tomasz Bryant i inni.

Z Petersburga. Dzienniki petersburskie donoszą, iż w Petersburgu ma się niebawem utworzyć Towarzystwo popierania drobnego przemysłu we wsiach i osadach. Towarzystwo rozporządza kapitałem 1,000.000 rs.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 1 bm. odbyło się w tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem XVIII zwyczajne walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego. Przewodniczący i wiceprezes Tow. dr. Markiewicz w przemowie wspomniał o stracie nieodżałowanej pamięci dra Maksymiliana Nowickiego, głównego założyciela i członka honorowego Tow, o śmierci członka honorowego Oskara Kolberga, polskiego etnografa, tudzież członka założyciela Stanisława Znamirowskiego, który zjednał Towarzystwu 326 członków. Zgromadzeni oddali przez powstanie cześć wymienionym.

Odczytany przez prof. Świerza protokół XVII zwyczajnego walnego zgromadzenia, tudzież obszerne sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Ze sprawozdania tego wynika, że Tow. liczy 1811 członków (z tych 200 należy do oddziału stanisławowskiego i kołomyjskiego), że rozpoczęto budowę drugiego domu gościnnego przy Morskiem Oku, wybudowano schronisko u przełęczy pod Swinnicą, altanę w dolinie „za Bramką", ulepszono ścieżki w wielu miejscach, tak że na budowę nowych schronisk i ulepszenie ścieżek wydano łączną kwotę 3071 złr. 70 ct., a na naprawę linii telegraficznej między Nowym Targiem a Zakopanem 248 złr. 65 ct., zakupiono $^1/_{10}$ część doliny Stawów Gąsienicowych (obejmującej 82 morgi lasu, 397 m. hal i 905 m. nieużytków), wydało w dalszym ciągu 5 widoków tatrzańskich (w heliograwurach), wniosło petycyę do Koła polskiego o budowę kolei żelaznej z Chabówki do Nowego Targu, petycyę do Sejmu w znanym sporze granicznym o Morskie Oko, wspomniano o wielkiej życzliwości Sejmu i Wydziału krajowego dla podniesienia dobrobytu mieszkańców podtatrzańskich (na rok b. przeznaczono 3000 złr. na rekonstrukcyę drogi w obrębie Zakopanego, a 7000 złr. na rozpoczęcie budowy drogi z Jaszczurówki ku Łysej, na który to cel dwór szaflarski ofiarował prócz 1800 złr. gotówki grunt i materyał), podczas VIII walnego zgromadzenia gal. Towarzystwa leśnego, które się odbyło w Rzeszowie, poruczyło delegatowi Tow. dr. Alfonsowi Alsowi skuteczniejszą ochronę lasów na naszych stokach gór, wreszcie wspomniano, że zeszłoroczna frekwencya Zakopanego, przenosząca 3000 osób, świadczy dobitnie, że główny cel Towarzystwa, skierowanie prądu turystycznego w ojczyste strony, w części przynajmniej osiągnięty został. (Dok. nast.)

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 lutego: „Półświatek" (*Le Demi-Monde*), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 7 lutego: Na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy „Honor" (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłómaczył Jan Orski.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków dnia 4 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·2 mm	745·8 mm	744·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	+1°,8	+1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	94%
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm	10	10	10 śnieg

Uwagi: Rano deszcz, przed południem i w południe śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Brody, 4 lutego. Wbrew obiegającym pogłoskom, baron Sochor, generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, zgłosił oficyalnie swoją kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu Brody-Złoczów.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 lutego. Cesarz odjechał wczoraj wieczór do Buda-Pesztu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este oddał wczoraj przed dzisiejszym wyjazdem do Petersburga dłuższą wizytę ambasadorowi rosyjskiemu ks. Łabanowowi.

Wiedeń, 4 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este odjechał stąd dziś do Petersburga o godzinie pół do trzeciej popołudniu.

Wiedeń, 4 stycznia. *Vaterland* zapewnia, jakoby Hohenwart oświadczył, iż przyjmie mandat poselski z Krainy. Nie wiadomo jednak, w którym okręgu będzie kandydować, gdyż słowieńsko-konserwatywny komitet wyborczy nie wygotował jeszcze listy kandydatów. Nie ulega wątpliwości, że Hohenwart tym razem także jednogłośnie będzie wybrany.

Wiedeń, 4 lutego. Zmowa szewców ma przebieg spokojny. Spodziewane jest pomyślne zakończenie.

Wiedeń, 4 lutego. Ponieważ między robotnikami szewskimi, którzy zaprzestali pracy, a chlebodawcami nie może przyjść do porozumienia, komitet fabrykantów rozwiązał się.

Wiedeń, 4 lutego. Bank austro-węgierski zniżył stopę procentową o pół procent, a więc w eskoncie na 4%, od papierów własnych, w lombardzie i od renty państwowej na $4^1/_2$, od innych papierów w zastawie na 5%.

Wiedeń, 4 lutego. Na ogólnem zgromadzeniu Banku austro-węgierskiego oznajmił przewodniczący, że stan zdrowia głównego dyrektora banku Mosera o tyle się poprawił, że tenże będzie mógł w niedługim czasie na nowo objąć kierownictwo. Zgromadzenie przyjęło zamknięcie rachunków za r. 1890, udzieliło Radzie nadzorczej absolutoryum, z ustępujących członków Rady wybrani zostali napowrót Nemes, Hidveg, Fryderyk Suess, Miller i Aichholz.

Berlin, 4 lutego. Cesarz podpisał dymisyę generała Leszczyńskiego i mianował go szefem 60 pułku piechoty.

Niemiecka Rada rolnictwa przyjęła jednogłośnie następujące rezolucye: by przy zawieraniu nowych traktatów handlowych chronić pracę narodową, by nie dawać żadnych powodów do zniżania ceł solnych i by utrzymać środki ostrożności przeciw zawlekaniu zarazy na bydło.

Następnie postanowiono przedłożyć te rezolucye parlamentowi i kanclerzowi państwa, i ustanowić stałą komisyę dla obrad nad sprawą traktatów handlowych.

Berlin, 4 lutego. (Z posiedzenia parlamentu). Przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych oświadczył sekretarz stanu Marschall, że rząd związkowy przyrzekł energiczne zarządzić śledztwo w sprawie najścia policyi nowojorskiej na marynarzy niemieckich na okręcie „*Elbe*" i że przy wzajemnych przyjaznych stosunkach między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, można oczekiwać zadowalniającego wyniku. Następnie oświadczył Marschall, że Anglia przyjęła zastępstwo Niemiec w Chili.

Berlin, 4 lutego. Berliński *Tageblatt* otrzymuje z 10 stycznia b. r. wiadomość z Zanzibaru, jakoby Wissmann drogą telegraficzną prosił cesarza niemieckiego o uwolnienie go ze służby.

Berlin, 4 lutego. *Nat. Ztg.* dowiaduje się, że wiadomość o dymisyi Wissmana jest nieuzasadniona.

Berlin, 4 lutego. Portugalia wypowiedziała z dniem 31 stycznia 1892 roku upływający traktat handlowy z Niemcami.

Monachium, 4 lutego. Cesarzowa austryacka przybyła tu *incognito* osobnym pociągiem i stanęła w hotelu „Czterech pór roku".

Lizbona, 4 lutego. Kapitan Leitao, który stał na czele powstańczych oddziałów w Oporto, a który wie — jak mylnie doniesiono — schwytany został, lecz w pierwszej zaraz chwili umknął, został teraz przytrzymany i uwięziony w Albergaryi.

Oporto, 4 lutego. Dwóch sierżantów załogi korwety „Sagres", którzy na dniu 31 stycznia usiłowali podburzyć załogę okrętową, natychmiast aresztowano. Przy sprzysiężonym Santos Bardose znaleziono ważne papiery.

Paryż, 4 lutego. Poselstwo greckie zaprzecza wiadomości o rzekomo naprężonych stosunkach dworu greckiego do cesarza i poselstwa niemieckiego w Atenach.

Bruksela, 4 lutego. Zjednoczona prawica oświadczyła się na dzisiejszem posiedzeniu ogromną większością za rewizyą konstytucyi, odpowiadającą interesom kraju.

Londyn, 4 lutego. W Izbie niższej wniósł Majeribanks ustanowienie komisyi, celem zbadania karabinów magazynowych, o których wyraził się wnioskodawca, że są wadliwe, kosztowne i niebezpieczne. Sekretarz stanu Stanhope oświadczył, że nie lęka się zbadania tych karabinów, gdyż są one jak najlepsze i trwałe, spodziewa się, że niebawem użyty będzie do nich proch bezdymny.

Wniosek Hanburyego, poparty przez Stanhopego aby odpowiedzialność za karabiny magazynowe pozostawić ministrowi wojny, został przyjęty 108 głosami przeciw 74.

Rzym, 4 lutego. Oprócz Zanardelli'ego król nie przyjmował dziś nikogo. Rozpowszechnione pogłoski o rzekomem usunięciu przesilenia przez powołanie Zanardelli'ego lub Rudini'ego są bezpodstawne. Dotychczas król nie powziął jeszcze żadnej decyzyi.

Rzym, 4 lutego. *Opinione* mówi jedynie o kombinacyi gabinetu Rudini-Saracco, — lecz stanowczych wiadomości nie podaje.

Konstantynopol, 4 lutego. Tutejsza *Agencya* donosi, że z kompetentnego źródła jest umocowaną do oświadczenia, iż wiadomość, podana przez dzienniki francuskie, jakoby major Huelsen dostał polecenie, ażeby porobił przygotowania do odstąpienia wyspy Mityleny na rzecz Niemiec, a dalej, że w porcie mityleńskim znajduje się pięć okrętów pancernych niemieckich celem ułatwienia wjazdu innym większym okrętom przez wysadzenie w powietrze skał podwodnych i raf, jest najzupełniej zmyśloną. Ani Huelsen, ani nikt inny podobnego polecenia nie otrzymał.

Bukareszt, 4 lutego. W senacie oświadczył minister spraw zagranicznych Lahovary w odpowiedzi na interpelacyę, że komisya taryfowa, stara się o popieranie wywozu produktów rolnych i o ochronę przemysłu. Taryfa cłowa autonomiczna wchodzi w życie 10 lipca, lecz minister nie może odpowiadać za to, co się stanie po 10 lipca, gdy nowe traktaty zostaną zawarte.

Interesa przemysłu będą ochraniane, z wyjątkiem wypadków wyjątkowych.

Belgrad, 4 lutego. Dzienniki donoszą, że radykalna większość poparła na razie rząd dotychczasowy, by zapobiedz opóźnieniu prac parlamentarnych. Pomimo to przesilenie zdaje się być nieuniknionem.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	65
Zjednoczony dług w srebrze	91	65
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	102	25
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	307	—
Londyn	114	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	04
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	05

Odpowiedzialny Redaktor: Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 4/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	131 75	133 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
$4^1/_2$% „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
$4^1/_2$% „ „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 31/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	304 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 —	95 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 3/2. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 85	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	96 25	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	99 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 —	— —

Wiedeń, dnia 3/2. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	91 50	91 70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	91 50	91 70
4% „ „ złota . . . za złr. 100	108 90	109 10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 20	102 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	131 25	132 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	137 50	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147 25	148 25
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	181 —	181 25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	181 —	181 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100 55	101 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	111 75	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	136 75	137 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	136 75	137 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128 50	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k	104 25	104 75
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	90 2	90 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 [illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 75	100 25
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 10	102 10
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 20	7 60
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181 75	182 75
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	124 50	126 50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	12 90
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	28 50	29 50

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	165 —	165 50
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116 50	117 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 —	306 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 25	344 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 25
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	217 50	218 —
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	998 —	1002 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	242 75	243 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	287 —	291 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2790 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	210 50	211 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	171 50	172 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	231 50	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	240 75	241 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	128 75	129 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 04	9 05
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 21	11 23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11 40	11 45
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	44 75	44 80
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	132 25	132 75

Warszawa

arcydzieło Artura Grottgera w 7 obrazach, należące do wielkiego cyklu tego geniusza, a mianowicie: **Wojny, Polonii i Litnanii** wyjdzie nakładem

siostry nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe,** wykonanie i format ten sam co „Wojny".

Spis obrazów Warszawy.

Obraz I. **Podczas Mszy św.** Obraz II. **Na nieszporach.** Obraz III. **Chłopi i szlachta.** Obraz IV. **Żydzi.** Obraz V. **Na placu Zygmunta.** Obraz VI. **Wdowa.** Obraz VII. **Zamknięcie kościołów.**

Przedpłata na całe dzieło wynosi **4 złr. do 10 marca,** tj. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższona. 345 1

Przedpłatę przyjmuje
księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Dentystyczne instrumenta i przyrządy

ś. p. Dra Karola Goebla są do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu G. M. Goebla i Synów. 344 1 3

Sprzedaż mięsa

wyborowego, w rozmaitych gatunkach, po cenach umiarkowanych, np. krzyżówka, zrazówka po 50 ct. kilo, z przedniej części po 44 ct. kilo, wieprzowina 52 ct. kilo; cielęcina 52 ct. kilo.

Polecam się o łaskawe względy Szanownej Publiczności. 35 1 2

Leon Domagalski.
Ulica Mikołajska, L. 5.

Sér Wiśniowski

sprzedaje się obecnie w Krakowie **wyłącznie w handlu M. Jawornickiego,** Rynek 44.
334 1 2

Subjekt

z handlu żelaznego, znajdzie umieszczenie w handlu towarów mięszanych **Jakóba Polaka i Syna w Jaśle** 348 1 3
Prowincyonalni, młodzi mają pierwszeństwo

BIURO ŚWIDERSKIEGO
w Tarnowie

poszukuje dwóch londynierów i kelnerki z niemieckim językiem, praktykanta do gospodarstwa wiejsk., gospodyni i maszynisty do tartaku, dzierżawy 200 i 500 morgow ziemi pod pługiem. 262 27 300

Poleca do kupna **majątki** i **realności** od 3 do 100.000 złr.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 18 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Bardzo ważne dla Pań!

nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem,** w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein", gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 2795 7 12

Zarząd dóbr Górka

wysyła 295 3 3

MASŁO DESEROWE
w 5-kilowych paczkach po 5 złr.
Górka poczta Szczurowa, Galicya.

Wydział krajowy. L. 2155.

Konkurs.

Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na **dwie posady wędrownych nauczycieli gospodarstwa wiejskiego.**

Wędrowny nauczyciel gospodarstwa wiejskiego jest funkcyonaryuszem krajowym i jako taki podlega bezpośrednio Wydziałowi krajowemu. Jego zadaniem jest:

1) Udzielać gospodarzom wiejskim w ogóle, przedewszystkiem zaś włościanom rad i wskazówek, tyczących się prowadzenia i podniesienia gospodarstwa wiejskiego we wszystkich gałęziach.

2) Na żądanie Wydziału krajowego udzielać Wydziałowi krajowemu, a z polecenia tegoż także c. k. władzom rządowym i Reprezentacyom powiatowym fachowej opinii, tyczącej się sposobów podniesienia gospodarstw włościańskich.

Bliższe określenie obowiązków krajowych nauczycieli wędrownych obejmuje Instrukcya dla tychże nauczycieli do LW. kr. 12.852/89 wydana.

Do posad tych, które będą obsadzone na razie prowizorycznie, przywiązana jest płaca roczna w kwocie 1500 złr. w. a., tudzież ryczałt roczny na koszta podróży w kwocie 500 złr. w. a.

Chcący się ubiegać o te posady, winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do **15 marca r. 1891** i w podaniach tych przedłożyć:

1) Świadectwa udowadniające odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, a mianowicie:

a) Świadectwa z odbytych studyów zawodowych;

b) Świadectwa z dłuższej i z dobrym skutkiem w kraju odbytej praktyki w zawodzie gospodarskim.

c) Świadectwo złożonego egzaminu kwalifikacyjnego na nauczyciela w niższych szkołach rolniczych.

2) Metrykę urodzenia.

3) Krótki życiorys.

Kandydaci, którzy oprócz przedłożenia dowodów pod a) b) i c) wymienionych, wykażą się dokładną znajomością hodowli bydła rogatego i gospodarstwa nabiałowego, tudzież, którzy pracowali już w zawodzie nauczycielskim, otrzymają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 16 stycznia 1891 r. 339 1 3

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

wapno muszlowe

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.
Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.
P. Arnold Werner we Lwowie.
P. E. L. Neltze w Tarnopolu.
P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku. 331 1 12

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 10 120

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 4 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA
HEILMANNA KOHNA i SYNÓW
z Wiednia

zaopatrzoną została **na sezon jesienny i zimowy**

w wielki wybór

UBRAŃ MĘSKICH i DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od 14. złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Paltoty zimowe	od 18 złr
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.
107 9 0

Konie należy ochraniać grzed wilgocią i zimnem!



Specyalnością niżej podanej firmy są bezsprzecznie jej

DERKI na KONIE

firma ta przyjęła **jedyny główny skład i wyłączną sprzedaż** jednej z najpierwszych i największych fabryk, a z powodu **nadzwyczajnego odbytu** jest w możności sprzedawać **trwałe i mocne** derki najlepszej jakości po następujących **bajecznie niskich** cenach.

Przednie derki na konie

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, **pierwszej jakości,** o ciemnem tle i z jasnym brzegiem, **gęste i ciepłe,** za sztukę tylko **złr. 2.50.**
Te same, 2 metry długie, $1^1/_2$ metra szerokie, za sztukę tylko **złr. 2.80.**

Eleganckie siarko-żółte derki fijakierskie z poczwórnym, szerokim czarno-czerwonem lub niebiesko-czerwonym brzegiem, około 2 metry długa, a $1^1/_2$ mtr. szeroka, **nadzwyczaj elegancko sporządzone,** ozdoba każdego konia, za sztukę tylko **złr. 3.50.**

Pyszne, złoto-żółte pańskie derki podwójne po jednej stronie o złoto-żółtym tle i poczwórnym, szerokim, czarno czerwonym brzegu, po drugiej stronie szare, gęste, z długim włosem, miękkości jedwabiu, około 2 metry długie i $1^1/_2$ metra szerokie, mogą być także użyte jako **przepyszny dywan,** za sztukę tylko **złr. 4.50.**

Setki zamówień ze strony władz wojskowych i szlachty.

„Zechciej Pan, ile możności jak najśpieszniej, dla szwadronu dalszych 10 sztuk siarko-żółtych derek po złr. 3.50 jak poprzednio nadesłać". C. i k. pułk Ułanów, Nr. 2, **cesarza Franciszka Józefa.** (1 szwadron.)

„Przeszlij Pan natychmiast jeszcze 10 derek po złr. 2.50, a 17 po złr. 3.50". C. k. Zarząd umundurowania pułku piechoty Nr. 5, Mickolcz.

Według wzoru upraszam o nadesłanie: 24 derek po złr. 2.50, 12 derek po złr. 3.50 i 12 derek po złr. 4.50. Zarząd gorniczy Vordernberg.

Wysyłka natychmiastowa na wszystkie strony pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za gotówkę. Adres:

Pferdedecken-Fabriks-Niederlage
F. Bugànyi, Wien, III., Löwengasse, 14,
2 Stock, Thür 18. 170 4 20

Nowość! **Nowość!**

Niezbędne w każdem gospodarstwie.

Dzwonek elektryczny

który każdy sam sobie założyć może. Składający się z bateryi elektrycznej, dzwonka elektr., guzika elektr. i dwudziestu metrów drutu miedzianego. **Cena 5 złr. 50 ct.** Gwarancya dwuletnia.

Poleca *St. B. Lutomski*
inżynier elektrotechniki, Poznań.
109 10 11

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·59 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 4 0

Nauczycielki, Angielki,

z kilkoletnią praktyką w domach arystokratycznych, posiadające język francuski i muzykę i

nauczycielki, Polki,

z francuskim, niemieckim i angielskim językiem, wyższą muzyką i śpiewem, poszukują umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek,** Kraków, Franciszkańska, 1. 306 3 3

J. IHNATOWICZ
LWÓW

sklepy własne ulica Kopernika, 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Krem oryentalny biały

1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cent. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów. 9 5 12 0

Pudr kosmetyczny

nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność. Pudełko 1 złr 50 cent.

Poszukuje się na 8% kapitału

7.000 złr.

na hipotekę w Krakowie, wartającą 20.000 złr., na 2 miejsce zaraz po pożyczce bankowej 3.000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje **kancelarya Adwokata Dra Szayera w Starym Sączu.** 285 3 4

Na zimę

poleca **Towarzystwo powroźnicze w Radymnie**

ozdobne sieci do załubni

na jednego lub parę koni i

pasy konopne do młocarń i sieczkarń.

Cenniki gratis i franko. 234 3 3

Dyrekcya
Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

Od 20 lat istniejąca i w najlepszym ruchu

fabryka zapałek

poszukuje celem powiększenia

wspólnika z kilkoma tysiącami złr.

za pewnem zabezpieczeniem kapitału, względnie **kupca** pod korzystnemi warunkami. — Pewny zysk udowodniony.

Bliższej wiadomości udzieli p. **M. Staier w Żywcu.** 325 2 5

Biuro nauczycielskie

ma do umieszczenia uzdolnione **nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki, lektorki** znające języki, jakoteż **bony.**

Morawska.
2905 10 **Lwów, Rynek, L. 29.**

Dom parterowy

przy ulicy Karmelickiej, L. 34, dobrze zbudowany, wraz z placem frontowym pod budowę, mogącym służyć na pomieszczenie pracowni kamieniarskiej lub zakładu fotograficznego, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 304 3 8

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 51, filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 38 19 105

Dwie broszury:

Dr. Jan Scovazzi: O Sprawie Bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Swiadectwo złożone w arcybiskupstwie turyńskiem. (Tłumaczenie z włoskiego.) Kraków, 1890. (28 str.) **Cena 25 ct.**

Karol Baykowski: Z nad grobu: I. Spowiedź. II. Wyjątki z listów. Kraków, 1891. (132 str.) **Cena 60 ct.** 300 3 10

Do nabycia w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Podczas karnawału

Elektryczne Oświetlenie
WYSTAWY
w Sukiennicach

zaczyna się o godzinie 5

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.

We środy i niedziele 236 14 0
Koncert muzyki wojskowej.

Cierpi kto na **gościec, podagrę,** ogólne **osłabienie nerwów, nerwoból, ischias,** niedostateczne **krążenie krwi,** nerwowe **osłabienie żołądka, uderzenia do głowy, paraliż,** niech **zażąda broszury** o

Przyrządzie do pocierania

działającym **galw.-elektromagnetycznie,** odznaczonym dyplomem honorowym, złotym i srebrnym medalem, w Austryi jedynie uprzywilejowanym. Broszura ta, napisana w języku niemieckim, wyjaśnia działanie, zastosowanie i skutek aparatu. Można takową dostać **za zwrotem porta** z fabryki wynalazcy 205 3 4

Theo Biermanns, Wien, I. Wollzeile 31.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

105 11 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·25
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 30 9 0

„AU BON MARCHÉ"
FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Drób tuczony

indyki, kapłony, kaczki rozsyła za pobraniem **St. Czechowska w Siedliskach** poczta Tuchów. 327 3 3

Ekonom w sile wieku, praktyczny, energiczny, szuka posady zaraz lub od 1 kwietnia. Warunki skromne.
Adres: **Józef Trocki w Pogorzkiej Woli** przez Tarnów. 292 3 4

COGNAC

vieux Champagne, marka „Non plus ultra". prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyspieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach $^3/_4$ litra opakowanych w koszyczek po 1 zł. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany

Jamajka Rum

po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 11 30

Wyborną, słodką, naturalną

Malagę

po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.25.

R. Maiti, Tryjest.

Zakład stolarski
BRACI LIGĘZÓW

Kraków, ulica Długa, 13, 152 5 0

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, meblowe i fabryczne, po przystępnych cenach

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.